

Andrzej Murzynowski

Przymus adwokacki a obowiązek wykonania przez adwokata czynności procesowej na żądanie oskarżonego

Palestra 33/5-7(377-379), 78-80

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MURZYNOWSKI

**PRZYMUS ADWOKACKI A OBOWIĄZEK WYKONANIA
PRZEZ ADWOKATA CZYNNOSCI PROCESOWEJ
NA ŻĄDANIE OSKARŻONEGO**

Niedawno brałem udział w naradzie, jaka odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości, na temat potrzeby i kierunków pożądanych zmian przepisów dotyczących rewizji nadzwyczajnej. W dyskusji rozważano różne warianty stworzenia możliwości dla stron, by mogły spowodować rozpoznanie rewizji nadzwyczajnej przez Sąd Najwyższy. Wszystkie warianty różnych diskutowanych rozwiązań przewidywały objęcie przymusem adwokackim pism procesowych stron zmierzających do rozpoznania przez Sąd Najwyższy rewizji nadzwyczajnej (wniosek o rewizję nadzwyczajną, zażalenie na postanowienie o odmowie uwzględnienia podania o rewizję nadzwyczajną itp.). Wyniknął wówczas problem, czy adwokat będzie mógł odmówić oskarżonemu sporządzenia środka zaskarżenia orzeczenia sądowego, gdy uzna, że jego wniesienie jest bezpodstawne.

W dyskusji broniłem poglądu, wypowiedzianego już wcześniej w pracy o wznowieniu postępowania karnego i nigdy dotąd w innych publikacjach nie kwestionowanego, że adwokat musi zawsze spełnić żądanie oskarżonego dotyczące sporządzenia pisma procesowego objętego przymusem adwokackim, ponieważ tylko w ten sposób oskarżony będzie mógł skorzystać z przysługującego mu prawa do zaskarżenia orzeczenia sądowego, a więc zrealizować ważny element swego prawa do obrony. Moi oponenci, reprezentujący wszakże inne niż proces karny specjalności, twierdzili, że adwokat nie tylko nie ma obowiązku wypełnić każdego tego rodzaju żądania oskarżonego, ale spełniając je i sporządzając bezpodstawne pismo procesowe, naraża się nawet na odpowiedzialność dyscyplinarną. Usłyszałem też, że mój pogląd pozbawia praktycznego znaczenia instytucję przymusu adwokackiego, który ma stwarzać pewnego rodzaju zaporę przeciwko bezpodstawnemu wnoszeniu środków zaskarżenia prawomocnych oraz części nieprawomocnych orzeczeń sądowych.

W moim przekonaniu jest to pogląd niestuszny, a przytoczone na jego poparcie argumenty są nietrafne. Moi adwersarze nie uwzględnili faktu, że oskarżony ma swe własne prawo do zaskarżenia dotyczącego go orzeczenia sądowego, które wynika z jego prawa do obrony. Przymus adwokacki nie pozbawia tego prawa oskarżonego i pozbawiać nie może, zmuszając go jedynie do tego, aby zwrócił się do adwokata o sporządzenie w tym celu stosownego pisma procesowego. Adwokat, do którego w tej sprawie zwróci się oskarżony (najczęściej jego obrońca), powinien lojalnie odradzać mu złożenie takiego środka zaskarżenia, który uważa za bezpodstawny, i poinformować go o wszystkich negatywnych skutkach jego złożenia (o bezskuteczności danego środka zaskar-

żenia oraz o ponoszeniu kosztów i opłat sądowych w razie jego nieuwzględnienia). Jeśli jego perswazje nie odniosą rezultatu, to powinien w sporządzonym przez siebie piśmie procesowym sprecyzować, dlaczego oskarżony kwestionuje wydane w jego sprawie orzeczenie, i zaznaczyć, że wykonał je na żądanie oskarżonego. Może też wówczas pozostawić oskarżonemu dokonanie samego złożenia pisma procesowego do sądu, aby czynność tę wykonał on już tylko we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Adwokat nie może jednak uchylić się od sporządzenia i podpisania pisma procesowego, o które oskarżony się zwraca i swe żądanie podtrzymuje, gdyż wówczas pozbawiłby go niezbędnej w danym wypadku pomocy do osobistego skorzystania z jednego z najważniejszych uprawnień wchodzących w skład jego prawa do obrony, jakim jest możliwość zaskarżenia wydanego w jego sprawie orzeczenia.

Czy rzeczywiście w ten sposób instytucja przymusu adwokackiego straci swe praktyczne znaczenie?

Moim zdaniem, jest to wniosek nietrafny. W większości bowiem wypadków oskarżony, lojalnie poinformowany przez adwokata o braku podstaw do wniesienia środka zaskarżenia, który nie da mu żadnych szans uchylecia lub zmiany kwestionowanego orzeczenia sądowego i narazi go tylko na zbędne wydatki, z pewnością odstąpi od swego pierwotnego zamiaru. Ponadto trzeba tu mieć na uwadze i to, że obowiązek sporządzenia określonego pisma procesowego przez fachowego prawnika ma na celu ułatwienie sądowi oceny istnienia ewentualnych wad prawnych lub błędów faktycznych zaskarżonego orzeczenia.

Nie powinno być natomiast celem instytucji przymusu adwokackiego wykorzystywanie adwokatów do przeprowadzania selekcji środków zaskarżenia, uniemożliwiającej oskarżonym ich wniesienie do właściwego sądu. Wiążące (wywierające negatywny skutek procesowy) wypowiedzenie się o bezpodstawności środka zaskarżenia — pochodzącego od oskarżonego — należy i może należeć tylko do kompetencji sądu, a nie adwokata. Adwokat nie może bowiem zamykać oskarżonemu drogi do rozpatrzenia jego odwołania przez sąd.

Taki właśnie sposób pojmowania obowiązków adwokata przy wykonywaniu czynności procesowych objętych przymusem adwokackim ma swoje głębokie prawne i społeczne uzasadnienie, które wiąże się bezpośrednio z prawem oskarżonego do obrony. Inny natomiast punkt widzenia (o którym mowa wyżej) prowadziłyby do osłabienia roli i znaczenia tego prawa w procesie karnym. Oskarżeni, spotykając się bowiem z odmową ze strony adwokatów sporządzenia pisma procesowego, na którego wniesieniu do sądu im zależy, straciliby przekonanie, że mogą korzystać w szerokim zakresie z pomocy prawnej adwokatów, w tym zwłaszcza ze strony swych obrońców, w całym procesie karnym. Z kolei również sami adwokaci mogliby z nadmierną i niepożądaną ostrożnością decydować się na sporządzenie objętego przymusem adwokackim

pisma procesowego na rzecz oskarżonego, obawiając się odpowiedzialności dyscyplinarnej za jego bezpodstawną, której stwierdzenie zawsze w pewnym stopniu zależy od subiektywnych zapatrywań na tę kwestię podmiotu oceniającego.

Poruszony w tej wypowiedzi problem okazał się — w świetle wspomnianej na wstępie dyskusji — bardzo kontrowersyjny, a jego znaczenie dla praktyki adwokackiej jest z pewnością istotne. Z tego właśnie powodu zdecydowałem się raz jeszcze opublikować na ten temat swoje stanowisko, oczekując z zainteresowaniem ustosunkowania się do mej wypowiedzi czytelników „Palestry”.

KAZIMIERZ OSTROWSKI

PRAWO DO MILCZENIA

Kodeks postępowania karnego w przepisie art. 63 k.p.k. przyznaje oskarżonemu prawo do milczenia stanowiąc, że „oskarżony ma prawo składać wyjaśnienia, może jednak bez podania powodów odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania lub odmówić składania wyjaśnień”. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 27 lipca 1984 r. (OSN PG 1985/10, poz. 130) stwierdził, że „nieudzielenie przez oskarżonego jakiegokolwiek odpowiedzi na pytanie zadawane mu w trakcie przesłuchania może stanowić formę odmowy składania wyjaśnień, do czego daje oskarżonemu prawo art. 63 k.p.k., chyba że to zachowanie jest następstwem schorzeń, jakie u niego wystąpiły”.

Przepis art. 63 k.p.k. dotyczy nie tylko postępowania przed sądem, lecz również postępowania przygotowawczego, gdyż art. 61 § 2 k.p.k. stanowi, że jeżeli kodeks używa w znaczeniu ogólnym określenia „oskarżony”, to odpowiednie przepisy mają także zastosowanie do podejrzanego.

Stwierdzić należy, że przyznane przez kodeks postępowania karnego podejrzanemu i oskarżonemu prawo do milczenia ma zasadnicze, istotne znaczenie dla realizacji prawa do obrony materialnej, zagwarantowanego oskarżonemu przez art. 9 k.p.k. zgodnie z brzmieniem art. 63 pkt 2 Konstytucji PRL. Przysługujące podejrzanemu i oskarżonemu prawo do milczenia jest ściśle związane z obowiązującą zasadą domniemania niewinności (art. 3 § 2 k.p.k.) oraz z przyjętym przez ustawę procesową sposobem rozłożenia ciężaru dowodu, jaki w procesie karnym spoczywa na oskarżycielu i powodzie cywilnym. Przyznane podejrzanemu i oskarżonemu prawo do milczenia powoduje niedopuszczalność stosowania wszelkich nacisków zmierzających do przerwania tego milczenia.